



Potencjalne zagrożenia na tle związków afgańskich talibów z siatką Al-Kaidy

Marcin Andrzej Piotrowski

Załamanie władz i sił bezpieczeństwa Afganistanu w efekcie błyskawicznej ofensywy talibów może zwiększyć zagrożenie terrorystyczne dla USA i Europy. W okresie poprzedzającym ataki na USA z 11 września 2001 r. afgańscy fundamentaliści i liderzy Al-Kaidy nawiązali bardzo bliską współpracę. Według szacunków ONZ w Afganistanie znajduje się obecnie od kilkuset do tysiąca członków Al-Kaidy. Pomimo osłabienia po śmierci Osamy bin Ladena Al-Kaida może w przyszłości wykorzystać Afganistan dla odbudowy swoich szeregów i zaplecza.

Ewolucja związków talibów z Al-Kaidą i jej filiami. Afgański ruch talibów od powstania w 1994 r. zachowuje związki ideologiczne, organizacyjne i personalne z innymi grupami sunnickich ekstremistów z Bliskiego Wschodu, Azji Południowej i Środkowej. Sięgają one lat 80. XX w. i napływu arabskich ochotników w szeregi afgańskich mudżahedinów walczących z interwencją ZSRR. W odróżnieniu od innych frakcji afgańskich talibowie udzielili schronienia liderom Al-Kaidy, ułatwiając w ten sposób rozbudowę tej globalnej siatki terrorystycznej. Mimo wsparcia, jakim do 2001 r. cieszyli się ze strony Arabii Saudyjskiej, talibowie odmówili jej władzom wydania ściganego przez nią bin Ladena. Długotrwała obecność Al-Kaidy w samym Afganistanie i na pograniczu z Pakistanem pozwoliła na funkcjonowanie dziesiątków małych ośrodków szkoleniowych, przez które przeszły tysiące ochotników z krajów muzułmańskich, Europy i obszaru postsowieckiego. Afgańskie zaplecze Al-Kaidy sprzyjało w latach 1996–2001 rozwojowi kolejnych radykalnych grup zagrażających państwom, z których wywodzili się terroryści. Przykładem organizacji, które uznały przywództwo bin Ladena oraz zjednoczyły się z Al-Kaidą, były po 1998 r. Islamski Ruch Uzbekistanu destabilizujący Azję Środkową oraz liczne grupy kaszmirskich islamistów prowadzących partyzantkę i terroryzm przeciwko Indiom. Symbiozę Al-Kaidy z talibami utrwaliły przy tym arabsko-pasztuńskie małżeństwa łączące rodziny niektórych liderów obu organizacji.

Po atakach Al-Kaidy na Nowy Jork i Waszyngton we wrześniu 2001 r. przywódcy talibów odmówili wydania jej liderów. W tym okresie tron Al-Kaidy znalazł bezpieczne schronienie na tzw. terenach plemiennych Pakistanu, podczas gdy mułła Omar kierował ruchem z Pakistanu (Kwety i Karaczi) aż do swojej naturalnej śmierci w 2013 r. Rozbudowa kontyngentu sił NATO (2009–2012) osłabiła wojskowo talibów i większe oddziały Al-Kaidy w Afganistanie, zaś kampania dronów CIA w północnym Pakistanie wyeliminowała kilkudziesięciu jej liderów. Siatka organizacji uległa poważnemu osłabieniu wraz z udaną operacją komandosów USA przeciwko bin Ladenowi w Abbottabadzie w maju 2011 r. i wydarzeniami arabskiej wiosny. Al-Kaida pod przywództwem pozbawionego charyzmy Ajamana al-Zawahiriego miała problemy z wykorzystaniem tych procesów dla odbudowy swojej pozycji wśród dżihadystów. Główną barierą był fakt, iż od 2003 r. jej filia w Iraku nie uznała przywództwa bin Ladena i Zawahiriego, samodzielnie odnosząc sukcesy jako tzw. Islamskie Państwo Iraku i Lewantu (ISIL/Daesz). Znaczenie wojen w Jemenie, Iraku, Syrii i Libii dla kolejnego pokolenia arabskich dżihadystów poważnie osłabiło możliwości centrali kierowanej przez Zawahiriego. Tendencji tej nie udało mu się odwrócić także mimo odbudowy talibskich struktur po 2014 r. Nową dynamikę sytuacji w Afganistanie i Pakistanie nadało pojawianie się tam lokalnych komórek ISIL, skonfliktowanych z Al-Kaidą i talibami. Dla potwierdzenia i scementowania

dotychczasowych związków Zawahiri w 2016 r. zadeklarował lojalność wobec kolejnego lidera talibów – Mawlawiego Hibatullaha Achundzada.

Potencjalne zagrożenie ze strony Al-Kaidy. [Rozpad sił bezpieczeństwa Afganistanu](#) stwarza nowe możliwości dla odzyskania przez Al-Kaidę znaczenia wśród ruchów dżihadystycznych, kosztem ISIL. Z punktu widzenia Zawahiriego wiąże się to z ogromnym ładunkiem symbolicznym towarzyszącym pospiesznemu wycofaniu sił USA oraz zbliżającej się 20. rocznicy ataków na Amerykę. Upadek władz w Kabulu wpisuje się w jego narrację o słuszności i skuteczności walki z supermocarstwami (najpierw z ZSRR a teraz z USA), odbudowuje mitologię uzasadniającą metody terrorystyczne oraz jego osobistą pozycję. Możliwe jest przy tym przeniesienie centrali Al-Kaidy z Pakistanu do którejś prowincji Afganistanu. Może to pozwolić na stopniową odbudowę zaplecza szkoleniowego dla terrorystów i pozyskanie nowych środków finansowych od jej sympatyków. Ponieważ obecne przywództwo Al-Kaidy będzie chciało odzyskać status i zdolności sprzed 2001 r., należy się także liczyć z powrotem zagrożenia ze strony tych terrorystów, którzy są wciąż afiliowani przy Al-Kaidzie. Z czasem może wzrosnąć także potencjał Al-Kaidy poza Afganistanem. Jej członkowie i zwolennicy mogliby odejść od obecnego modelu ataków „samotnych wilków” na rzecz bardziej spektakularnych zamachów przeciwko USA lub krajom UE. Nasileniem terroru Al-Kaidy mogą być dotknięte także słabsze kraje Azji Środkowej, a także Rosja oraz Indie walczące z rodzimymi separatystami i dżihadystami.

Zagrożenie należy ocenić jako poważne w związku z małą wiarygodnością zapewnień talibów z 2020 r. o niewykorzystaniu terytorium Afganistanu przez terrorystów. Talibowie uwolnili z afgańskich więzień tysiące jeńców, wśród których znajdowali się członkowie Al-Kaidy. Talibowie nie muszą zrywać z Al-Kaidą, ponieważ nie widzą realnego zagrożenia ponowną i szybką interwencją USA na dużą skalę. Choć afgańscy fundamentaliści posiadają obecnie kontrolę nad większością terytorium kraju, w przypadku kolejnych ataków Al-Kaidy przeciwko Zachodowi mogą użyć argumentu, że nie jest ona pełna. Planiści i członkowie oddziałów bojowych Al-Kaidy odegrali istotną rolę w ofensywie na Kabul i mogą liczyć na wdzięczność i ochronę ze strony nowego reżimu. Dodatkowo, od śmierci Omara ogromne wpływy na afgańskich talibów uzyskał pasztuński klan Hakkanich. Jest

on z jednej strony od blisko trzech dekad najbliższymi związany z centralą Al-Kaidy, z drugiej zaś jego uprzywilejowana pozycja wśród talibów wynika z jeszcze dłuższej współpracy z wojskowym wywiadem Pakistanu. Choć wypowiedzi publiczne i kontakty talibów sugerują ich coraz lepsze relacje z Chinami, [Rosją](#) i Iranem, nie wydaje się, aby frakcja Hakkanich miała motywację do zerwania z ideologią i osobą Zawahiriego.

Implikacje dla państw NATO i UE. Wiele informacji na temat aktualnego stanu Al-Kaidy, pochodzących z ogólnie dostępnych źródeł, jest trudnych do zweryfikowania. Ocena rzeczywistego zagrożenia ze strony tej ponadnarodowej siatki będzie utrudniona po wycofaniu amerykańskich wojsk i utracie zaplecza informatorów CIA w Afganistanie. Trudno przy tym liczyć na wsparcie w walce z ponadnarodowym terroryzmem ze strony Pakistanu, który chronił na swoim terytorium przywództwo talibów i tolerował liderów Al-Kaidy po 2001 r. [Wbrew deklaracjom urzędników administracji Bidena](#) związki ideologiczne, organizacyjne i osobiste między liderami Al-Kaidy i afgańskich talibów będą kontynuowane, grożąc nowymi atakami przeciw państwom NATO i UE. Ich skala, zaawansowanie i czas będą determinowane w pierwszej kolejności odbudową prestiżu i zdolności operacyjnych Al-Kaidy. [Obecnie nieoczekiwana bariera dla terroryzmu międzynarodowego są skutki pandemii COVID-19](#). Wiele zależeć będzie jednak od ułożenia na nowo relacji lub zaostrzenia rywalizacji między centralą Al-Kaidy a jej poszczególnymi filiami oraz ISIL w Afganistanie i krajach arabskich. Także w przypadku niepowodzenia wszystkich ambicji Zawahiriego Afganistan talibów może być inspiracją dla nowych sympatyków dżihadu, co w najkorzystniejszym dla Al-Kaidy scenariuszu pozwoli odzyskać ten kraj jako zaplecze dla jej najbardziej doświadczonych i zorganizowanych grup. Fiasko interwencji USA w Afganistanie i brak pomocy Pakistanu utrudni również konieczne działania antyterrorystyczne przeciwko zapleczu Al-Kaidy. Utrata wiarygodności USA i pozostałych państw Zachodu wśród młodszego pokolenia Afgańczyków dodatkowo skomplikuje planowanie takich działań lub operacji w przyszłości. W krótkiej perspektywie nie widać w Afganistanie autentycznej siły polityczno-wojskowej podobnej do Sojuszu Północnego sprzed 2001 r. Zwiększy to wymagania i obciążenia dla służb wywiadowczych oraz bezpieczeństwa państw NATO i UE.